Nr. 13. Rok I. Kraków, czwartek 4 grudnia 1930 r. Cena 20 gr.

PRZEGLĄD SPOŁECZNY

PISMO CODZIENNE

W obliczu poważnych zadań

Okres wyborczy skończony. Przy pomocy znanych cudów udało się sanacji spreparować sobie większość w sejmie i senacie oraz powiększyć liczbę posłów sanacyjnych w sejmie górnośląskim. Teraz rozpocznie się twórcza praca — krzyczy prasa sanacyjna. I istotnie. Wiadomości, jakie przeniknęły już o zamierzeniach sanatorów, świadczą o rozmachu, z jakim zabierają się oni do urzeczywistnienia swego programu. Idzie on w kierunku zwiększenia nacisku na masy, aby ich kosztem przezwyciężać pogłębiający się kryzys; kroczy konsekwentnie po linji dalszej faszyzacji ustawodawstwa pracy i całego życia społecznego. Na pierwszy ogień mają pójść płace robotnicze, komorne, „komercjalizacja" kolei, „scalenie" ubezpieczeń społecznych i dalsza faszyzacja konstytucji. Sanacyjna twórczość w tych dziedzinach została już oficjalnie zapowiedziana.

Niedługo więc czekać, a masy pracujące odczują skutki sanacyjnego zwycięstwa. Ci robotnicy i chłopi, którzy dali się porwać sanacyjnym złudzeniom i oddali swe głosy na jedynkę, spostrzegą, co się kryje za sanacyjnemi obietnicami. Ci zaś, którzy uwierzyli oszustom centrolewowym, że kartką wyborczą można obalić faszyzm, nareszcie się przekonają, że socjalfaszyzm i cały Centrolew nie mają nic innego na celu, jak tylko umocnić faszyzm, osłabić walkę mas i dorwać się bliżej do żłobu.

Cały ciężar budzenia świadomości robotniczej i organizowania sił robotniczych, aby mogły przeciwstawić się wszystkim sanacyjnym i socjalfaszystowskim dążeniom, leży wyłącznie i jedynie na antyfaszystowskim obozie. Obecnie po wyborach, jest to najpilniejsze jego zadanie. — Wszyscy lewicowi robotnicy i chłopi muszą zakasać rękawy i wziąć się do natychmiastowej, zdwojonej pracy.

Bezrobocie, płace, racjonalizacja, przedłużanie dnia pracy — oto odcinki frontu robotniczego, najbardziej wystawione na ataki. To też na tych odcinkach musi się skoncentrować najbliższa uwaga lewicy robotniczej.

Należy rozbudowywać i wzmacniać lewicę związkową; należy natychmiast przystąpić do wyborów komitetów bezrobotnych, a w fabrykach i warsztatach komitetów akcyj i komitetów antyredukcyjnych, któreby zdolne były poprowadzić masy przeciwko atakom na warunki pracy i płacy, o pełne zabezpieczenie bezrobotnych, o podwyżkę zarobków, o 7-godzinny dzień pracy. Należy na każdym kroku demaskować dążenia faszyzmu i oszustwa socjalfaszyzmu. Należy w codziennej, niezmordowanej pracy udowodnić najszerszym rzeszom, że jedynie obóz antyfaszystowski wskazuje im właściwą drogę wyjścia z kryzysu i nędzy.

W toku tej pracy musimy wyrwać z objęć faszyzmu tych robotników i chłopów, którzy podczas wyborów głosowali na sanację. Wybory wykazały, że w szeregu środowisk proletarjackich udało się faszyzmowi wedrzeć do szeregów robotniczych.

Wprawdzie większość swych sukcesów w tych środowiskach zawdzięcza sanacja cudom wyborczym, tem niemniej sam fakt, że takie cuda mogły tam mieć miejsce i bierność robotników pod tym względem, jest zjawiskiem bardzo groźnem. Pozatem pewna ilość robotników, przedewszystkiem w Warszawie i Zagłębiu głosowała bezpośrednio na faszyzm.

Z drugiej strony w szeregu okręgów skupił również Centrolew poważne ilości głosów robotniczych i chłopskich. To też nieubłagana walka z Centrolewem musi być wzmocniona, zwłaszcza w obecnych warunkach, gdy jako mniejszościowa „opozycja" będą socjalfaszyści mieli ułatwione zadanie oszukiwania mas frazesem opozycyjnym.

Hasłem chwili jest: Wzmocnić proletarjacki front przeciwko faszyzmowi i socjalfaszyzmowi!

Podwyżka komornego i komercjalizacja kolei

Zaledwie kilka dni dzieli nas od cudownego zwycięstwa wyborczego, a już mamy pierwsze zapowiedzi nowej, wzmożonej czy radosnej twórczości. Na jednym z pierwszych posiedzeń sejmu wniesiona ma być ustawa o podwyżce komornego. Jak ku radości kamieniczników informuje prasa:

...ustalono ostatnio już nawet wysokość i sposób dodatków do opłat czynszowych. Wedle tych wiadomości, dodatek wynieść ma podobno **72 procent dotychczasowych opłat czynszowych.** Opłaty czynszowe przeliczone będą na walutę złotą.

Wątpliwą w sferach rządowych jest sprawa, czy podwyżka ma być ryczałtowa dla wszystkich mieszkań, czy też wprowadzona ma być progresja przy obliczaniu dodatku do czynszu. Co do tego, zdania w sferach rządowych są podzielone. Jedni wypowiadają się za ryczałtowym dodatkiem, inni za tem, by do opłat za mniejsze mieszkania **doliczano 40 procent dodatku,** zaś do opłat za większe mieszkania 100 procent dodatku. Mówią też o tem, że wprowadzony ma być specjalny jednorazowy podatek przy zawieraniu kontraktu najmu mieszkań i lokali.

Innym rodzajem radosnej twórczości ma być dalsza komercjalizacja kolei. Co to oznacza — o tem wiedzą dobrze kolejarze.

Jak słychać — brzmi odnośna wiadomość — na jednem z ostatnich posiedzeń Rady ministrów zdecydowano sprawę komercjalizacji kolei państwowych.

Na skutek tej decyzji spodziewany jest w najbliższym czasie dekret Prezydenta Rzeczypospolitej, nowelizujący ustawę z 1926 r. o utworzeniu przedsiębiorstwa pod nazwą „Polskie Koleje Państwowe" i wprowadzający częściowo tę ustawę w życie.

W myśl dekretu zarząd prowizoryczny polskich kolei państwowych, ich majątku i funduszów skarbowych, przeznaczonych dla kolei powierza się przedsiębiorstwu „Polskie Koleje Państwowe", **które prowadzone ma być z uwzględnieniem potrzeb czysto gospodarczych,** oraz interesów państwa i skarbu

W imię „potrzeb czysto gospodarczych oraz interesów państwa i skarbu" mają masy kolejarskie być wydane na łup skomercjalizowanego przedsiębiorstwa kolejowego!

Kanalja prasowa przy robocie!

Oszczercza kampanja przeciw posłowi tow. Rosiakowi

Dwa mandaty lewicy robotniczej w Łodzi, gdzie zdecydowana postawa i niewzruszona wierność robotników dla sztandarów antyfaszystowskich zdołała odwrócić „cuda" wyborcze, spędzają faszystom i ich agentom sen z powiek.

Do nogi faszyzmowi przybiegła szybko prasa wszystkich odcieni i kierunków. Wszczęte zostało hałaśliwe ujadanie.

Tym razem faszystowskie kundle prasowe jęły obszczekiwać nieugiętego przedstawiciela Łodzi robotniczej w poprzednim sejmie, tow. posła Rosiaka.

Klasa robotnicza całej Polski pamięta dobrze wszystkie bandyckie napady faszystów i socjalfaszystów, jakich ofiarą padał tow. Rosiak, w okresie swej działalności poselskiej. Klasa robotnicza rozumie, że na takie napaści ze strony faszyzmu trzeba było sobie dobrze zasłużyć nieugięcie wrogą wobec burżuazji postawą. To też w oczach proletarjatu stanowiły one tylko zaszczytne odznaczenia i tem mocniejsze budziły w robotnikach zaufanie do swego nieprzejednanego, prawdziwie proletarjackiego posła.

To też masy robotnicze wiedzą, co sądzić o świeżej kampanji oszczerczej przeciw tow. Rosiakowi. Kampanja ta, wyreżyserowana została nad wyraz sprytnie, w zgodnym chórze prasowym nie brak różnych tonów. Treścią wszystkich notatek prasowych jest twierdzenie, że tow. Rosiak „uciekł do Rosji", a tam „z polecenia naczelnych władz(!) G. P. U." został aresztowany i osadzony w więzieniu — „za zdradę interesów robotniczych i chłopskich podczas piastowania mandatu"! Pisząc i drukując to nikczemne oszczerstwo, skryby faszystowskie, aż zachłystują się z „uciechy" nad swoim najnowszym kawałem.

Cała tą heca prasowa przeciw tow. Rosiakowi nie warta byłaby nawet wzmianki w piśmie robotniczem, gdyby nie to, że ma ona służyć aktualnym celom politycznym faszyzmu. Zadaniem jej jest zohydzenie w oczach mas nowego robotniczo-chłopskiego przedstawiciela w zbierającym się niebawem sejmie. Faszyzm chce podważyć autorytet, który wśród robotników i chłopów posiadają następcy tow. Rosiaka — nowi posłowie antyfaszystowscy. Kampanja oszczercza przeciw tow. Rosiakowi — to zarazem „przygotowanie ogniowe" do nowych ataków na klasę robotniczą i jej przedstawicieli, które faszyzm planuje i szykuje.

Masy robotnicze i chłopskie całej Polski patrzeć jednak będą faszystom na ręce i zachowają należytą czujność!

Zaburzenia w więzieniu przemyskiem

Co kryje się za przemyskim „buntem"?

Prasa podaje: Z Przemyśla donoszą, że o godz. 8 rano wybuchł tam bunt więźniów politycznych w więzieniu karnem sądu okręgowego. Bunt rozpoczął się równocześnie we wszystkich celach, w których siedzą polityczni więźniowie a to komuniści i ukraińcy.

Zbuntowani więźniowie wyłamali drzwi i wypadli z krzykiem na korytarz więzienny, wzywając innych więźniów do przyłączenia się do buntu. Powstał ogromny hałas, łamano drzwi i rzucano umeblowaniem cel. Straż więzienna pod wodzą Koraba, który strzelał z rewolweru, raniąc w nogę komunistę, Wasyla Rossowskiego, nie zdołała opanować sytuacji i wezwała policję i straż pożarną. Na miejsce przybył również prokurator Prohaska.

Wezwano miejscową straż pożarną, która do celi najbardziej awanturujących się więźniów wpuściła strumień wody. Przybyła policja siłą stłumiła zaburzenia.

Własnych wiadomości nie posiadamy narazie. Po ich otrzymaniu omówimy „zajścia" szczegółowo.

Znowu redukcja na Górnym Śląsku

Pisma donoszą, że huta „Ferrum" zamierza zwolnić w najbliższym czasie około 200 robotników w związku z brakiem zamówień.

Przed walkami w przemyśle górniczym

Wypowiedzenie umowy zbiorowej

W przemyśle górniczym Górnego Śląska nastąpiło wypowiedzenie umowy zbiorowej. Wypowiedzenie nastąpiło z obu stron, t. j. zarówno ze strony pracowników, jak i pracodawców. Wypowiedzenie umowy nastąpiło na dzień 31 grudnia r. b. i dotyczy kopalń węgla kamiennego, jak i kopalń kruszcu.

Majątki osadników płoną!..

Brzešć n B. PAT. We wsi Grywa gm. chocieszowskiej spaliła się **stodoła,** napełniona zbożem i sterta siana, należące do Andrzeja Maślaka, **osadnika wojskowego.** Istnieje podejrzenie, iż pożar powstał wskutek podpalenia.

We wsi Serchów, pow. sarneńskiego spaliła się stodoła ze zbożem, narzędzia rolnicze, dwa chlewy, dwie krowy, jałówka i 11 owiec, będące własnością Grzegorza Romaniuka. Straty wynoszą 3.000 zł. Przyczyna pożaru dotychczas nieustalona.

Lwów. PAT. Prasa donosi z Brzozowa woj. lwowskie, że onegdaj wybuchł pożar w Gdyczynie tamtejszego powiatu. — Pastwą pożaru padła wielka stodoła ze zbożem i narzędziami rolniczemi. Straty wynoszą około 100.000 zł.

Z terenu „pacyfikacji"

W niedzielę wieczorem dokonano pod Stryjem zamachu na sieć elektryczną.

Aby uchronić przewody od całkowitego spalenia, musiano wyłączyć prąd na linji Stryj — Borysław na przeciąg trzech kwadransów.

Sporadyczne wypadki podpaleń zdarzają się w dalszym ciągu.

Ub. nocy podpalona została przy pomocy chemicznych samozapalnych materjałów zagroda stróża gminnego, Chomicza, w Ostrowiu, pow. lwowski.

OD REDAKCJI

Niniejszy (13) numer naszego pisma ukazuje się po kilkudniowej przerwie, wywołanej trudnościami cenzuralnemi oraz — przedewszystkiem — materjalnemi!

„Przegląd Społeczny" będzie mógł istnieć i ukazywać się regularnie, jako dziennik, tylko, jeśli NAJSZERSZE MASY ROBOTNICZE i CHŁOPSKIE będą nam udzielać stałego poparcia.

W każdej fabryce, hucie, kopalni, w każdym warsztacie i folwarku — muszą krążyć LISTY SKŁADEK NA „PRZEGLĄD SPOŁECZNY".

Numer niniejszy zawiera część materjału z N-ru 12-go, którego z braku środków nie zdołaliśmy wydrukować.

Sąd okręgowy w Krakowie
Wydział IV.

Dnia 28 listopada 1930 r.
Sygn. IV. Pr. 118/30.

Sąd okręgowy Wydział IV karny na posiedzeniu niejawnem w dniu 28 listopada 130 r. po wysłuchaniu zdania Prokuratora Sądu okręgowego wydał następującc

postanowienie:

Zatwierdza się po myśli § 489 austr. pr. k. zarządzoną i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie w dniu 23. XI. 1930 r. konfiskatę czasopisma „Przegląd Społeczny" Nr. 8 z daty 22. XI. 1930 r. z powodu treści artykułów zamieszczonych a to:

1) artykułu na stronie 1-ej p. t. „Milczeć, łotry!" od słów „Wszystkie państwowe" do słowa „wydarzenia" oraz od słów „Dla dobra" do słowa „mas",

2) artykułu na stronie 1-ej p. t. „Z tajemnic czarodziejskiej niedzieli wyborczej", „Przygotowanie czarów" od słów „W przeddzień" do słów „kartek z 22-ką",

3) artykułu na stronie 4-ej p. t. „U bezdomnych na Żoliborzu" od słów „Napiszcie dokładnie" do słów „walczyć trzeba", — albowiem treść tychże artykułów zawiera znamiona występku z §§ 491, 493, 300, 305. u. k. i art. V. ustawy z 1/XII. 1862. Nr. 8. Dzup.

Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższych artykułów.

Zakaz ten ma być ogłoszony w Dzienniku urzędowym, oraz w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Przegląd Społeczny".

Cały nakład skonfiskowanego pisma ma być zniszczony.

(—). S. O. M. Pilarski, m. p.
Przewodniczący:

Protokolant:
(—) Strawiński. m. p.

Za zgodność:
W. Szymański
Sekretarz.

Gubernator od fornali

Obrońcy skazanego w I instancji na rok twierdzy i zwolnionego zaraz potem za kaucją p. Jana Kwapińskiego — złożyli obszerną skargę apelacyjną.

W związku ze zbliżającą się rozprawą p. Kwapińskiego w apelacji — zamieszczamy poniższy artykuł, nadesłany nam na tle przebiegu rozprawy w I instancji — przez jednego z działaczy chłopskich. Mimo opóźnienia — artykuł ten nie stracił swej aktualności. (**Uwaga:** Cytaty z przemówień Kwapińskiego na sądzie — wyjęte są dosłownie z „Robotnika" lub „Naprzodu").

Redakcja.

Okrutnie żalić się poczęło całe bractwo pepesowych świeczników. Jaś Kwapiński, wódz (zdradziecki) fornali, na rok twierdzy skazany, krzyczy „Robotnik" i „Naprzód", łzy roni „Chłopska (Nie) Prawda", jako że okrutną krzywdę sąd mu wyrządził. Za rewolucyjne podbechtywanie — powiadają sanacyjne gazety — go skazano. Za to, że do buntu przeciw władzy prawowitej wzywał.

A to przecie baranek we łwiej skórze! Początkowo, gdy przyjechał z Bolszewji, gdy frazesem radykalnym tumanił masy fornali, niejeden szlagon — ciemny, jak tabaka w rogu, — brał na serjo, co on na wiecach wykrzykiwał. Za bolszewickiego wywrotowca go brano. Lecz dziś po tylu latach przecież już nikt w takie paskudne zarzuty nie wierzy. Przecież przy likierku i czarnej kawie w Związku Ziemian duszę, jak na spowiedzi, odsłaniał. Na obrywanie ordynarjów się godził. Na 16 godzin pracy dziennej na folwarkach się godził. Wszystkim żądaniom obszarniczym chętnie posłuch dawał. Do strajków rolnych nie dopuszczał. Lewicę Związkową ze Zw. Robotników Rolnych wyrzucał. I potem wszystkiem — rok twierdzy ze 129 artykułu. Z tego samego artykułu, z którego komunistów się skazuje! Niemasz sprawiedliwości w Polsce!

Krzyk tedy ogromny się podniósł w Centrolewie całym. A że to w czas Zaduszek wypadało, więc wypominać poczęto wszystko przeszłe i umarłe. I to, że katorżnikiem był — wypominano. I to, że gdy burżuazji nie śniło się o Polsce, on już o niepodległość dla niej walczyć poczynał. I kajdany carskie i karę śmierci wypominano. Całe życie, jak marzył — powiada sam — **marzył, że gubernatorem w Polsce niepodległej będzie**. A teraz rok twierdzy!

Na sądzie do cna zbił wszystkie zarzuty, jakie mu stawiano. Poco rewolucja — powiada.

„Przez cały okres mej działalności i działalności mego stronnictwa nie było nigdy chęci takiego rozwiązania sprawy. Cała działalność moja, jako członka Centralnego Komitetu Wykonawczego, była prowadzona w obronie prawa i praworządności w Polsce. Na wiecu sprawozdawczym mówiłem: Nie dajcie się sprowokować! Musimy bronić praworządności!"

Całe życie marzył o „praworządności"! Masy mocno trzymał w garści, by z drogi prawa nie zeszły. By na ulicach był spokój. By knut obszarniczy bez przeszkód smagał grzbiet fornalski. I tak na każdym kroku. Każdy szczegół pamięta. Komisarzowi policji na sądzie przypomina, jak nie dopuszczał do tego, by wiec się na ulicy odbył. Jak sam się troszczył o to, by robotników w zamkniętej sali trzymać. I z wyrzutem pyta komisarza:

„Czy przypomina pan sobie, że kiedy pan wszedł blady i zdenerwowany do sali z policją, **robiłem wymówki, po co pan przyszedł, że nerwy sobie zrywam, by utrzymać robotników w spokoju."**

Moiściewy! Nieboraczek mordował się, męczył, a tu mu niedźwiedzią przysługę komisarz wyrządza i jawnie w sukurs mu przychodzi. Nie rozumiał komisarz, nie rozumiał, że spółpraca winna być ukryta, zatajona, zamaskowana.

I dalej pyta Kwapiński komisarza na sądzie:

„Czy pamięta pan, że na kupie kamieni jakaś dziewczyna krzyczała: rozbroić policję!"

Pamięta pan komisarz, pamięta nawet, że to kilka osób tak krzyczało bezecnie. Tedy pyta Kwapiński:

„Czy pan pamięta, że ja krzyknąłem do tej kobiety: „Milczeć! Tego robić nie wolno!".

Nie zaprzeczył temu komisarz, nie mógł zaprzeczyć...

Ot, co robił przez całe życie Kwapiński. Do rewolucji nie dopuszczał, choć czasem krzyczał i o niej. Trza czasem co innego na gębie mieć, a co innego w ręku. Każdyby to zrozumiał. Każdyby pomógł, komu na myśl o rewolucji ciarki przez grzbiet przechodzą. Więc starał się Kwapiński. Stara się cała PPS. Myślał, że gubernatorem zostanie. Myślał, że ordery się posypią. Że zasłużone laury od burżuazji otrzyma.

A tu nic. Nawet rok twierdzy mu dali, wypuściwszy wprawdzie zaraz — za kaucją — na wolność! I jest tu sprawiedliwość w Polsce?

Zewsząd o wszystkiem

W Nowym Jorku nastąpiło starcie pomiędzy grupą komunistów, złożoną **z 1000** osób, a oddziałem, składającym się ze **100 policjantów**. Jeden policjant i 5 komunistów odniosło ciężkie rany. Aresztowano 15 osób. Przyczyną zajścia było przyjęcie do pracy przez pewną restaurację nowych pracowników — wbrew układowi, zawartemu z organizacją robotniczą.

Rozwiązanie chłopskich komitetów wyborczych w Finlandji nastąpiło w przeddzień wyborów do parlamentu fińskiego. Komitety te powstały po rozwiązaniu organizacji robotniczych i chłopskich.

O wybicie szyb w starostwie. Sąd Okręgowy w Łodzi rozpatrywał sprawę 5-ciu oskarżonych o wybicie szyb w starostwie powiatowem. Akt oskarżenia zarzucał im, iż dnia 11 września, w celu zamanifestowania swych przekonań politycznych, wybili szyby w lokalu starostwa powiatowego. Sąd ogłosił wyrok, skazujący wszystkich po 2 miesiące więzienia.

Powstanie chłopskie w południowych Włoszech. W Sycylji, Kalabrji i Sardynji panuje głód i straszliwa nędza. Tysiące bezrobotnych i drobnych chłopów wypędzonych ze swoich domów znajduje się w skrajnej nędzy. **W Lingwaglosa** (Sycylja) bezrobotni oraz biedni chłopi w demonstracji na budynek rządowy zabili' burmistrza i ranili ciężko prezydenta policji. **W Kalabrji, w Stilo i Stigwano** wybuchły powstania chłopskie.

W Bombaju aresztowano za naruszenie przepisu policyjnego, zakazującego odbywanie pochodów zwolenników kongresu, 6 mężczyzn, w tej liczbie 3 członków rady wojennej, i około 20 kobiet, w tej liczbie przewodniczącą i wiceprzewodniczącą rady wojennej.

Likwidacja albańskiej reformy rolnej. Przystąpili do niej obszarnicy, którzy rozpoczęli w ostatnich czasach „masową fikcyjną sprzedaż częściowych majątków". „Sprzedają" je przyjaciołom, krewnym i t. d. W ten sposób reforma rolna stała się w Albanji fikcją.

Chłopi irlandcy w obronie rewolucji w Indjach. 24 września odbył się w Dublinie z inicjatywy irlandzkiej sekcji światowej Ligi Antyimperjalistycznej wielki wiec w obronie rewolucji indyjskiej. Między innymi zabrał głos przewodniczący Irlandzkiego Komitetu Chłopskiego **O. Donnell,** wskazując masom pracującym Irlandji drogę ich walki przeciwko imperjalizmowi angielskiemu.

Znów katastrofa górnicza.

W kopalni węgla w Montigny koło Charleroi nastąpiła gwałtowna eksplozja gazów kopalnianych. Dotychczas wydobyto z kopalni pięciu zabitych górników, w tem 3 Włochów i 1 Polaka.

Walka robotników Żyrardowa

Burzliwe demonstracje bezrobotnych — Masy domagają się zasiłków i pracy

W dniach 27 i 28 listopada r. b. odbyły się w Żyrardowie **burzliwe, masowe wiece robotników** pod gołem niebem.

Zredukowani z fabryki żyrardowskiej, bezrobotni włókniarze w liczbie **1000—1500 ludzi** zgromadzili się pod Magistratem miasta, później pod kantorem fabryki. Robotnicy domagali się **zasiłku i pracy.** Masy wybrały delegację. Dyrektor fabryki — inż. Iwaszkiewicz, oświadczył kategorycznie delegatom, że **żadnych przyjęć nie będzie,** bo składy są zawalone towarami i niema rynku zbytu.

Faszystowski prezydent miasta — frak Orlik i socjal-faszystowski wiceprezydent Paluch, oświadczyli delegatom, że po pieniądze pojechali dopiero do Warszawy, że nie mają jeszcze wogóle instrukcyj, jak mają być te pieniądze podzielone. Że **bezrobotni z fabryki „Żyrardów", mieszkający poza obrębem miasta i młodzież robotnicza, wogóle nie otrzymają zasiłków.** Rewolucyjna delegacja robotników energicznie zaprotestowała przeciwko temu, domagając się zasiłku dla wszystkich. Wzburzone masy bezrobotnych **codziennie oblegają Magistrat Żyrardowa.**

Strajk w kopalniach angielskich

Rząd socjalfaszystowski łamie walkę górników

W poniedziałek rozpoczął się strajk węglowy 92.000 górników.

W Zagłębiu południowej Walji, górnicy podpisali 2-tygodniowe zawieszenie broni z właścicielami kopalń. W tym okresie nie zostaną zredukowane zarobki górników.

Dalszego rozwoju wypadków należy oczekiwać w czwartek, w którym to dniu zbiera się ponownie w Londynie zarząd federacji górników.

Rząd Mac Donalda zaskoczony jest akcją strejkową górników. Socjalfaszystowski sekretarz Związku Górniczego Cook spieszy rządowi z pomocą, oświadczając się za „kompromisem" i przeciw strejkowi generalnemu.

Minister górnictwa odbył szereg rozmów z przywódcami związków górniczych, przyczem wyraził on nadzieję, że prawdopodobnie na najbliższej konferencji między przedstawicielami górników i kopalń uda się uzyskać porozumienie. Wspólna konferencja odbędzie się w czwartek. W niektórych kopalniach południowej Walji **gdzie dotychczas pracowano, na skutek silniej akcji komunistów, górnicy porzucili zajęcia.**

Z serji cudów wyborczych

Czarodziejska urna w Piaskach

Pod tym tytułem pisze „Gazeta Warszawska" z dnia 26 listopada:

W obwodowej komisji wyborczej, obejmującej ludność m. Piaski i okolic (pow. Wołkowyski), znaleziono w urnie dosłownie **same tylko „jedynki"** — i to w liczbie 2.583.

Przed rozpoczęciem głosowania, w chwili opieczętowywania urny wyborczej, mężów zaufania list (prócz „1-ki") wyrzucono z lokalu; usunięto ich również podczas obliczania głosów.

Mieszkańcy Piasków i okolicznicznych chłopi stwierdzają, że głosowali na różne listy. Twierdzą również, że ogółem oddało w komisji głosy nie więcej, jak **1000 osób.**

Jeden z członków komisji wyborczej, oczywiście „jedynkarz" Mikołaj Rudziak ze wsi Miżew, w przystępie dobrego humoru z powodu „zwycięstwa", przechwalał się wobec sąsiadów: „Ot, my skołocili (zniszczyli) inne numery i powyrzucali, a nasypali samych jedynek"!

1425 — 1434

Prasa podaje następujący fakt **z jednej tylko obwodowej komisji** Wyb. w Warszawie, przy ul. Ostrorogu.

Otóż chociaż — według nazwisk na listach — głosowało 1425 osób, to w urnie znalazło się... 1434 kopert z numerkami!

Warszawa liczyła 370 komisyj obwodowych... A „niedokładności" takie bywały zapewne w każdej, no i zapewne większe, niż przy ul. Ostroroga...

Mężowie zaufania przepędzeni, urna wyborcza do starostwa

Mieszkaniec wsi Bania Kotowska pow. Drohobyckiego pisze do nas m. i., co następuje:

„Dużo chłopów głosowało u nas na antyfaszystowską listę — ale co z tego, kiedy policja nie dopuszczała mężów zaufania naszej listy, aby byli obecni przy obliczaniu głosów. Urnę wyborczą zabrano wprost do starostwa...

Pod naciskiem dyrektora

W Drohobyczu, jak donoszą nam o tem robotnicy, w jednej z komisyj wyborczych siedział przy urnie dyrektor przedsiębiorstwa, który zmuszał „swoich" robotników, ażeby głosowali jawnie na jedynkę, grożąc, że w przeciwnym razie wydali ich z pracy.

Jak się odbywały czary na Śląsku

Śląskie czary wyborcze tłumaczy w ten oto prosty sposób katowicka „Polonia":

W Załężu (kom. wyb. 39) przewodniczący komisji Kozłowski przygotował sobie stos kopert, które wrzucał do urny w ten sposób, że gdy odebrał od wyborcy jedną kopertę — **do urny wrzucał dwie lub trzy.**

W obwodzie Piaski — Mysłowice, kilkudziesięciu wyborców, przybyłych celem głosowania — dowiedziało się, **że już ich ktoś wyręczył.**

W Rożdzieniu — jeden z członków komisji wkładał wyborcom do kopert „jedynki" i demonstracyjnie wrzucał do urny.

W kilkudziesięciu lokalach wyborczych zauważono plakaty — treści następującej:

„Dobry i uczciwy obywatel głosuje jawnie na Nr. 1. Kto wchodzi do budki — zdradza Ojczyznę".

Plakatów tych broniły posterunki powstańców sanacyjnych, mieszczono je o kilka kroków od urn wyborczych.

W kilkunastu obwodach (m. in. w Zawodziu) budki wyborcze, zabezpieczające tajność głosowania **były umieszczone... na stole.** Wyborca, chcąc włożyć tajnie swój głos — musiałby wchodzić na stół.

Z białoruskich cudów

„Dziennik Wileński" donosi:

„Mąż zaufania Listy narodowej w komisji obwodowej Nr. 17 stwierdził, że przewodniczący dosypywali **koperty z „jedynką" do urny wyborczej.** Fakt powyższy został wpisany do protokułu komisji. Przy obliczeniu liczby głosujących i liczby kopert wewnątrz urny stwierdzono **o kilkanaście kopert zadużo".**

W jednej urnie kilkanaście dosypanych głosów.

Ile w innych?

Zmiany w „obliczeniach"

Jeszcze jeden mandat dla BB.

Warszawa. PAT. Jak donoszą dzienniki, w toku obliczeń do senatu w woj. warszawskiem, **zachodzą** pewne **zmiany** w ogłoszonych już liczbach głosów, oddanych na poszczególne listy. Najprawdopodobniej w wojew. warszawskiem lista Nr. 1 uzyska **jeszcze jeden mandat** w tym okręgu i w ten sposób ogólna liczba mandatów, uzyskanych przez listę Nr. 1 powiększyłaby się do 77.

Klasa robotnicza Niemiec walczy przeciw ofenzywie kapitału

STRAJK TRAMWAJARZY W SAKSONJI. — BARYKADY NA ULICACH.

Prasa donosi z Berlina: W Kamiency (Chemnitz) w Saksonji doszło do groźnych zaburzeń na tle strajku tramwajarzy. Zarząd tramwajów uchwalił mianowicie skrócenie czasu pracy do 40 godzin w tygodniu. Elementy komunistyczne wśród tramwajarzy **zażądały jednakowoż wypłaty płac za tydzień 48-godz.**

Wobec odmowy dyrekcji komuniści wezwali pracowników tramwajowych do walki. Doszło do licznych zaburzeń.

Na torach tramwajowych ustawiono **barykady z kamieni i piasku,** by uniemożliwić komunikację. Pozatem poprzecinano przewody elektryczne i telefoniczne i wezwano **50 tysięcy bezrobotnych do solidaryzowania się ze strajkującymi.** Nieliczne wozy tramwajowe, które wyjechały z remizy, obrzucano kamieniami.

Policja aresztowała dotychczas 25 osób i ściąga posiłki. Sytuacja jest bardzo naprężona. Prezydent policji zakazał odbywania zebrań pod gołem niebem.

Huty redukują

Huta „Ferrum" na Górnym Śląsku zamierza zwolnić w najbliższym czasie około 200 robotników w związku z brakiem zamówień. Jak słychać, zarząd huty pertraktuje z pewnem konsorcjum francuskiem w sprawie większych dostaw materjałów do Francji. Jeśli rokowania te nie doprowadzą do skutku, robotnicy zostaną zwolnieni.

Strajkiem odpowiadają robotnicy za niewypłacenie zarobków

W Borysławiu wybuchł strejk robotników w kopalni nafty holendersko-polskiej spółki naftowej **na tle niewypłacania robotnikom zaległych poborów.**

O przebiegu strajku nie posiadamy jeszcze dokładniejszych wiadomości.

Demonstracje bezrobotnych w Berlinie

W „I. K. C." znajdujemy następujący telegram:

„Berlin, 1 grudnia. Dzisiaj w późnych godzinach wieczornych doszło w centrum Berlina do rozruchów bezrobotnych.

Szczególnie burzliwie demonstranci zachowali się przed gmachem ratusza, wobec czego służba w obawie przed czynnemi wykroczeniami zamknęła żelazne żaluzje. Zaalarmowana policja podczas rozpraszania demonstrantów natrafiła jednak na zacięty opór, wobec czego zmuszona była do użycia broni. Kilka osób aresztowano".

Prawie każdy numer „P. S." bywa konfiskowany. Robotnicy i chłopi — rozpowszechniajcie swój dziennik!

Szopka rozbrojeniowa

W depeszach z Genewy urzędowej polskiej agencji telegraficznej P. A. T. znajdujemy garść zmiernie charakterystycznych informacyj, tyczących prac t. zw. Komisji Przygotowawczej Konferencji Rozbrojeniowej. P. A. T. donosi:

„Przygotowawcza Komisja Konferencji Rozbrojeniowej uchwaliła na posiedzeniu odbytem w piątek 21 bm. ogólną zasadę ograniczenia i zmniejszenia budżetów wojskowych.

Lord Cecil wypowiedział się za ograniczeniem rocznych wydatków na siły lądowe, morskie i powietrzne. Ogół wydatków nie powinien, jego zdaniem, przekraczać pewnej maksymalnej kwoty.

Przedstawiciel Ameryki Gibson zaznaczył, iż odrzuca wniosek Cecila, oświadczając jednakże, iż Stany Zjednoczone nie przeciwstawiają się wprowadzeniu tej metody ograniczenia budżetów wojskowych w stosunku do innych krajów“.

Te kilka wierszy komunikatów patowych mówią więcej aniżeli całe arkusze demagogicznego bujania prasy faszystowskiej i socjalfaszystowskiej na temat rozbrojenia.

Rokrocznie grana w Genewie cyniczna komedja rozbrojeniowa coraz to gorzej udaje się imperjalistycznym reżyserom. Podniesiona kurtyna zamiast anioła pokoju z oliwną gałązką w ręku ukazuje krwiożercze ryje — coraz to większego kalibru armaty, tanki, bombomiotacze, karabiny maszynowe, najeżony las bagnetów.

A Komisja Rozbrojeniowa uchwala „ogólną zasadę ograniczenia i zmniejszenia budżetów wojskowych“, która nikogo do niczego nie zobowiązuje, z której kpią, śmieją się w kułak bandyci imperjalistyczni. Tą „ogólną zasadą“ szermować będzie później prasa faszystów i socjalfaszystów z II-ej Międzynarodówki, by ogłupić, by odwieść z drogi walki o rzeczywiste rozbrojenie robotników i chłopów — to mięso armatnie dla przyszłej „ostatniej“ wojny.

„Rozbrój się“ — krzyczy jeden z rabusiów imperjalistycznych. „Rozbrój się, ja ci nie przeszkadzam“ odpowiada drugi.

Rozmowa toczona w Londynie na konferencji w sprawie zbrojeń morskich powtarza się w Genewie. „Rozbrójcie się“ mówi Anglja do Stanów Zjedn. Ameryki Północnej. „Dajcie przykład“ odpowiada Ameryka. „Zniszcz swoje łodzie podwodne“ krzyczy chór imperjalistów pod adresem Francji. „Pierw na szmelc muszą pójść wasze krążowniki i torpedowce“ — odpowiada „pacyfista“ Briand.

Kłótnie w złodziejskiej spółce imperjalistów ustają dopiero wówczas, gdy zabiera głos przedstawiciel Z. S. R. R.

Wobec wspólnego wroga — socjalistycznego państwa robotników i chłopów milkną spory, powstaje jednolity front wszystkich ciemiężców i wyzyskiwaczów. Projekt istotnego całkowitego rozbrojenia, zgłoszony na jednej z poprzednich sesyj Komisji Rozbrojeniowej przez delegata ZSRR. Litwinowa, odrzucili wszyscy żrący się między sobą udziałowcy spółki imperjalistyczne.j

Reprezentacja ZSRR z Litwinowem na czele odmówiła swej zgody na oszukańczą „ogólną zasadę ograniczenia i zmniejszenia budżetów wojskowych“. P. A. T. donosi:

„Litwinow oświadczył, iż projekt konwencji bynajmniej nie zadowolni jego rządu i zaznaczył, iż ZSRR, przestanie się interesować organizacją i kontrolą, przewidywaną przez konwencję, gdyż projekt jej nie przewiduje żadnej rzeczywistej redukcji zbrojeń“.

„Litwinow... domaga się rozbrojenia a nie „stabilizacji zbrojeń“.

Państwa kapitalistyczne zbroić się będą nadal. Po odrzuceniu propozycyj rzeczywistego rozbrojenia Litwinow dwa lata temu zdemaskował wobec robotników i chłopów wszystkich krajów nędzną, oszukańczą szopkę genewskiej Komisji Rozbrojeniowej.

Litwinow twierdził, że dzieło rozbrojenia może być tylko owocem zwycięstwa proletarjackiego i wezwał robotników i chłopów do czuwania nad sprawą pokoju, do obrony ZSRR. przed szykującym się nań zbrojnym atakiem.

Wezwanie Litwinowa zostało usłyszane i zrozumiane przez proletarjat miast i wsi na całym świecie.

Kontrrewolucja na ławie oskarżonych

ROZPOCZĘCIE PROCESU.

25 b. m. rozpoczął się w Moskwie proces przeciwko 8-u profesorom, oskarżonym o organizowanie spisku kontrrewolucyjnego. Na ławie oskarżonych zasiedli profesorzy Ramzin, Kalinowicz, Czarnowskij, Fedołow i inżynierzy Zariczew, Kuprjanow, Oczkiw i Sitnin. Streszczenie aktu oskarżenia podaliśmy w jednym z poprzednich numerów naszego pisma. Proces rozpoczął się od zeznań głównego oskarżonego Ramzina.

„Moja szkodliwa i zdradziecka robota jest jasna“.

Od tych słów rozpoczął Ramzin swe zeznania.

Zeznał on, że w roku 1926 naradzał się z b. ministrem Pałczyńskim i b. szefem rosyjskich środków transportowych, Meckiem nad stworzeniem wielkiej organizacji, która miała z pomocą zagranicy obalić rząd sowiecki. W czasie narad szczególniejszą wagę przykładano do zdobycia **pomocy sfer francuskich i angielskich.**

Anglicy, jak i Francuzi interesowali się nietylko szczegółami gospodarczemi Rosji, ale również wojskowemi, **szczególniej sprawą uzbrojenia armji czerwonej**. Szczególniejsze zainteresowanie walką z Sowietami okazywali **Poincare i Briand,** podtrzymując stosunki z antysowieckiemi organizacjami.

Rola zagranicznego imperjalizmu.

Ramzin opowiadał o tem, jak prowadzone były rokowania z **Poincare'm i Briandem** w sprawie zorganizowania zbrojnej interwencji przeciwko ZSRR. Rokowania te prowadził przewodniczący kontrrewolucyjnego „komitetu handlowego i przemysłowego“, Denisow, i on informował o nich oskarżonych. W francuskim sztabie generalnym została stworzona specjalna komisja, która pod kierownictwem generała francuskiego sztabu **Janina,** prowadzi pracę przygotowawczą do interwencji. Ta interwencja miała się rozpocząć na wiosnę 1930 r. Kierownictwo miało spoczywać w rękach imperjalistów francuskich przy współudziale Anglji i **państw, graniczących z ZSRR.** W późniejszych konferencjach **termin ten został przesunięty.**

Demonstracje robotników w Moskwie.

Po rozpoczęciu w Trybunale Najwyższym ZSRR. procesu „partji przemysłowej“ olbrzymie rzesze robotników wszystkich fabryk, zakładów i instytucyj moskiewskich skierowały się w stronę gmachu związków zawodowych, w którym zasiada Trybunał. Robotnicy **łączą manifestację przeciwko kontrrewolucjonistom z manifestacją przeciwko zwolennikom interwencji zbrojnej z zagranicy.** Plakaty, niesione przez kilkusettysięczny tłum manifestantów, nosiły następujące napisy: **„Precz ze zwolennikami interwencji“, „Naszą odpowiedzią na interwencję będzie wykonanie planu piatiletki w cztery lata!“.** „Domagamy się surowego wyroku trybunału proletarjackiego“.

Udział robotników w procesie.

Jak donosi PAT., procesowi przysłuchują się tłumnie robotnicy moskiewscy. Na rozprawie obecnych jest **zgórą 1000 robotników** oraz wielu wybitnych przedstawicieli kół naukowych, literackich i inżynierskich, jak również liczni przedstawiciele prasy sowieckiej oraz zgórą 70 korespondentów zagranicznych.

Wezwanie Gorkija do proletarjatu międzynarodowego.

W związku z procesem kontrrewolucjonistów, zwrócił się słynny pisarz sowiecki Maksym Gorkij z wezwaniem do proletarjatu międzynarodowego, aby stanął on w obronie proletarjackiej ojczyzny. Jak donosi rosyjski kontrrewolucyjny dziennik warszawski „Za swobodu“, wezwanie powiada: Międzynarodowy proletarjat musi z całej mocy wystąpić przeciwko rosyjskiej emigracji kontrrewolucyjnej i imperjalizmowi, marzącemu o obaleniu Swietów...

MAŁPIE ZWIERCIADŁO

Rozmowa na czasie.

— Szanowanie panu radcy. Wie pan? Już... Nareszcie...

— Co takiego, panie dyrektorze?

— Koniec bolszewizmu! Stalin zamordowany! Przewrót, panie dobrodzieju, wojskowy! Zwycięstwo kultury, panie dobrodzieju, cywilizacji nad bolszewicką dziczą...

— Czytałem, czytałem... Ale... „Kurjerek“ pisze, że to nienapewno.

— Jakto nienapewno! Chyba pan radca czytał, że połączenie telegraficzne było przez cztery godziny przerwane? To nie w kij dmuchał. Teraz tam napewno rewolucja, panie dobrodzieju, strzelają, palą, wieszają, kamień na kamieniu, ten tego, panie dobrodzieju...

— Ano daj boże, daj boże, wielki już czas na to! Handel, przemysł, rynki wschodnie... Mój szwagier ma tam niedaleko od granicy majątek, da bóg, wróci na stare śmieci.

— Ma się rozumieć, że wróci! I to jak! Ze sztandarami, z wojskami całej koalicji, panie dobrodzieju! Te chamy pewno rozparcelowały ziemię i wszystko poniszczyły, ale to nic — powywiesza się połowę, reszta będzie za pół darmo pracować.

— Tak — tak, perspektywy niezłe, zwłaszcza dla naszej ojczyzny. Granice z 1772 roku można będzie nieco zaokrąglić, resztę niech tam bierze Anglik, Francuz, Rumun — kto chce, byle handel, panie dobrodzieju, byle przemysł się rozwinął, kultura, cywilizacja!

— Ma się rozumieć, panie dobrodzieju! Będziemy dobroczyńcami tej dziczy, naszych niedawnych ciemiężców. Damy im prawo, religję, moralność, panie dobrodzieju, poszanowanie cudzej własności... Ural, Kaukaz, pszenica, węgiel — starczy i dla nas i dla aljantów.

— A przytem, może pan słyszał, panie mecenasie, że tam teraz produkcja stoi wcale... wcale... Kolosalne inwestycje, podobno fabryki, zakłady... To nam bardzo na rękę. Zaprowadzi się tylko racjonalną gospodarkę i — jakby znalazł.

— Teraz już niedługo! Zaprowadzimy tam porządek. Trochę się powywiesza, trochę się zamknie, a reszta ucywilizuje się. To nasza misja dziejowa. I prastare hasło, panie dobrodzieju — „Za naszą wolność i waszą...“

— Tak — tak — „Za naszą wolność i waszą...“

Gwóźdź.

„Rzeczy ciekawe“

czyli straszliwa nędza chałupników.

Przed kilku dniami w całej prasie burżuazyjnej polskiej ukazało się streszczenie odczytu, wygłoszonego w Towarzystwie Ekonomistów i Statystyków Polskich w Warszawie o warunkach pracy w t. zw. chałupnictwie.

Towarzystwo Ekonomistów i Statystyków składa się niemal wyłącznie z wysokich urzędników państwowych albo z wykwalifikowanych specjalistów, zatrudnionych przez wielki kapitał finansowy. Jego prezesem jest obecnie eks-premjer i jeden z najwybitniejszych ekonomistów polskiej burżuazji, profesor Władysław Grabski. Na ważniejszych posiedzeniach i odczytach asystują nieraz czynni członkowie gabinetu ministrów.

Odczyt o chałupnictwie wygłosił nie jakiś „dyletant“, nie żaden „niedouczony doktryner“, a wyższy urzędnik Głównego Urzędu Statystycznego. Oparł się nie na żadnych „mętnych i niepewnych źródłach“, lecz na danych urzędowych, jak wiadomo, skrzętnie i starannie filtrowanych.

I cóż zawierał ten wolny od wszelkiej „przesady“ odczyt, wygłoszony przed gronem „najświatlejszych mężów nauki“? Oto jak pisze np. „Słowo Polskie“ z dnia 15 bm. zawierał on:

„bardzo ciekawy i obfity materjał, rzucający jaskrawe światło na swoiste stosunki, panujące u nas w chałupnictwie“.

Przyjrzyjmyż się i my tym **ciekawostkom** burżuazyjnego dziennikarza i zapoznajmy się z temi **swoistemi warunkami.** Przedewszystkiem więc dziennikarz ten dowiaduje się, ze zdziwieniem, że ci chałupnicy — pracujący nie po fabrykach i warsztatach, a u siebie w domu, lecz na rachunek przedsiębiorcy, otrzymując od niego surowce, — że ci chałupnicy, to nie jakaś drobna garsteczka, lecz ogromna rzesza ludzi, licząca się na setki tysięcy. „Słowo Polskie“ pisze mianowicie o tej części odczytu:

„Okazuje się, że chałupnictwo obejmuje **kilkadziesiąt działów,** z których najważniejsze są: szewstwo (zatrudniające około 100 tysięcy osób, czyli tylko o 40 tysięcy osób mniej, aniżeli przemysł włókienniczy, będący najważniejszym działem naszego przemysłu przetwórczego), krawiectwo (zatrudniające 75 tysięcy osób), tkactwo (w okręgu łódzkim zatrudnia ono 20 tysięcy osób), bieliźniarstwo, stolarstwo, kamasznictwo i t. d.

W niektórych okręgach, jak np. w łódzkim, kieleckim, radomskim, wileńskim i tarnowskim powstają nawet olbrzymie ośrodki chałupnicze“.

A w jakichże warunkach pracują te mnogie rzesze ludzi? Tu dopiero zaczynają się rzeczy naprawdę „ciekawe“ i rzeczywiście „jaskrawe“. Bo oto np. czego dowiaduje się nasz dziennikarz przedewszystkiem, **o czasie pracy** chałupników:

„**Oczywiście o 8-godzinnym dniu pracy niema mowy.** Są okręgi, jak np. w Brzezinach, gdzie raz na tydzień **pracuje się bez przerwy 36 godzin,** w innych okręgach znowu pierwsze 3 dni w tygodniu **pracuje się po 14 godzin na dobę,** 12-godzinny dzień pracy należy tu do rzadkości, jest on stosowany w Łodzi, gdzie pierwsze 5 dni pracuje się po 12 godzin, a w sobotę 10 godzin, **najczęściej jednak długość dnia pracy waha się w granicach 14 do 18 godzin“.**

A więc 12-godzinny dzień pracy u chałupników **należy do rzadkości!** Przeważnie waha się on pomiędzy **14 i 18 godzinami na dobę**, a czasem dochodzi nawet do 36 godzin pracy nieprzerwanej! Nie są to zaś żadne „demagogiczne“ ani „agitacyjne“ wymysły, lecz statystyka urzędowa. A któż to musi poddawać się takiej nadludzkiej orce, i to, dodajmy, w najgorszych, ciemnych, wilgotnych, nieprzewietrzanych i przeludnionych norach, niesłusznie zwanych mieszkaniami? Oto przeważają tu istoty **najsłabsze i najmniej odporne.** „Słowo Polskie“ donosi bowiem:

„W tej dziedzinie jest przeważnie reprezentowany **element słabszy i tańszy,** jak kobiety i młodociani, a nawet **dzieci 10-letnie, a nieraz i 7-letnie.** — Przeciętnie pracuje 30—40 proc. kobiet w chałupnictwie, a w niektórych gałęziach odsetek ten jest znacznie większy. Tak np. w koronkarstwie wynosi on 65%, w sitarstwie 47%, w pończosznictwie 45%. W tkactwie po miastach odsetek ten wynosi 30%, we wsiach 35%. Warto też zwrócić uwagę, że w ślusarstwie pracuje 15% mężczyzn ponad 60 lat“.

A więc **kobiety, starcy i dzieci** zmuszone pracować po 16—18 godzin a nieraz i **po 36 godzin bez przerwy.** Ale

za jaką to zapłatę?

Nasz dziennikarz i o tem dowiedział się należycie:

„Wynagrodzenie chałupnika jest śmiesznie niskie, **nierzadko wynosi ono od 3—7 GROSZY ZA GODZINĘ.**

W tkactwie wynagrodzenie waha się w granicach od 10—13 groszy za godzinę, w innych gałęziach sięga ono 31—32 groszy, a nawet 40—50 groszy. W Warszawie zarobek chałupnika wynosi 50—90 groszy za godzinę“.

Pracują po 18 godzin dziennie, lecz zarabiają nieraz zaledwie po 3 do 15 groszy za godzinę, to jest od pół złotego do złotówki dziennie!

I niech tu ktoś powie, że niema w Polsce „ciekawych“ albo „jaskrawych“ rzeczy? Przecież chyba te wszystkie rzeczy, które można było wyczytać nietylko w „Słowie Polskiem“, ale i we wszystkich innych pismach codziennych, są doprawdy „bajecznie kolorowe“. Lecz publiczka — jak to publiczka, przeczytała i zapomniała. A panowie ekonomiści od czegoż są ekonomistami? Wysłuchać — wysłuchali, lecz choćby nazajutrz gotowi są pisać, że kryzys obecny podniósł realne zarobki robotnicze i że:

„przemysł wziął na siebie cały ciężar skurczenia produkcji i zniżki cen i czyni straszny (!) wysiłek (!), **aby robotników przed zniżką płac uchronić (!!) *)“.**

Oczywiście, niema potrzeby dodawać, że chałupnicy ci nie są prawie nigdy ubezpieczeni w Kasach Chorych, chociaż Lewjatan przy akompanjamencie doradcy amerykańskiego, p. Dewey'a, skarży się boleśnie na „przeciążenie przemysłu świadczeniami socjalnemi“.

Wreszcie trzeba zaznaczyć, że chałupnictwo nie jest bynajmniej plagą wyłącznie lub nawet przeważnie wielkomiejską. **Jest to również bolączką szerokich rzesz chłopskich**. Trudnią się niem chłopi, posiadający maleńkie skrawki gruntu, kapitał przemysłowy korzysta właśnie z tego, że ten chłop jest uwiązany przy swoim gruncie, jak pies na łańcuchu i narzuca mu **tem gorsze i cięższe warunki.** Z kolei zaś później konkurencja tych chałupników chłopskich zmusza do uległości chałupników po miastach i miasteczkach, zwiększając ciężar nędzy i wyniszczenia mas.

*) „Przegląd Gospodarczy“ z września r. b.

Z fabryk, hut i warsztatów

WALKI TRAMWAJARZY WARSZAWSKICH

W przeciwstawieniu do czasów przedwojennych, kiedy to carat nie pozwalał na istnienie robotniczych związków zawodowych — obecnie nietylko nie zabraniają, a odwrotnie niemal co miesiąc stwarzają i obdarzają nas, tramwajarzy coraz to nową „organizacją zawodową". Obecnie **na terenie tramwajów warszawskich istnieje formalnie aż 9 związków zawodowych,** z których 3, jako to: Gospodarczy (jakowegoś „Orła Białego"), Frakcji „rewolucyjnej" i Federacji są organizacjami jawnie rządowemi. Pozatem 5 związków, a mianowicie: Użyteczności publicznej (CKW. PPS.), Chadecki, NPR, Endecki („Wspólna praca"), i Służby nadzorczej (śmietanka, względnie arystokracja tramwajarzy) są związkami zdradzieckiemi, ponieważ i Magistrat i Dyrekcja Tramwajów posługuje się nimi w swych antyrobotniczych posunięciach narówni z wyżej wspomnianymi trzema związkami rządowymi.

Istnieje także Związek Zawodowy Tramwajarzy, jedyna organizacja zawodowa o charakterze proletarjackim, która grupuje w swych szeregach **elementy najbardziej klasosowo uświadomione.** Działacze tego związku dali się poznać, jako ludzie, szczerze walczący w obronie praw i bytu tramwajarzy.

Nic też dziwnego, że Związek ten, jak go tu nazywają, lewicowy, musi się borykać w walce na wszystkie strony: policja systematycznie konfiskuje pismo związkowe **„Tramwajarz",** ulotek i odezw wydawanych przez związek skonfiskowano około 80% **a nawet afisz,** zawiadamiający **o ogólnem zebraniu uległ konfiskacie,** samo zebranie zaś, jak sądzę, w porozumieniu z Dyrekcją, zostało przez policję rozpędzone na terenie tramwajów, a gdy robotnicy przyszli do lokalu związkowego — policja zajechała autem pancernym i obradujących aresztowała, przetrzymując ich przeszło dobę w areszcie.

Na każdym kroku, w każdej sprawie spotykają się działacze tego związku z szykanami ze strony Dyrekcji i poszczególnych naczelników wydziałów. Specjalnie daje się poznać delegatom Związku pomocnik naczelnika ruchu, niejaki Sulikowski, podobno „zabity" chadeczyna, który w każdej, prowadzonej przez lewicowy związek sprawie — zajmuje zdecydowanie wrogie stanowisko. Godnym jego kompanem okazał się także naczelnik wydziałów technicznych, inżynier Mech.

Ci panowie tak jawnie demonstrując swe antyrobotnicze stanowisko, uważają, że faszyzm i jego endecko-chadecka przybudówka będzie w Polsce wieczna.

Stosunek pozostałych ośmiu związków do związku lewicowego jest także zdecydowanie wrogi.

Na zebraniach, czy masówkach mimo, że mają ośm różnych nazw, umieją w idealny, wprost rozczulający sposób wytwarzać

jednolity front do walki z Lewicowym Związkiem.

PPSowiec Podniesiński idzie w jednym bloku z chadekiem Filipem i enperowcem Sobierajem, a nawet BBSowcem Górą. Na zebrania przychodzą z podręczną, mocno „naoliwioną" bandą swych najbliższych zwolenników i przy pomocy wrzasków i burd starają się uniemożliwić spokojne obrady zebranych. Udaje im się bardzo rzadko, zazwyczaj wtedy, gdy na zebranie, zwołane przez związek lewicowy z różnych przyczyn przyjdzie mało robotników.

W ostatnich czasach na robotników miejskich i tramwajarzy został przez Magistrat i Dyrekcję Tramwajów przypuszczony

generalny atak.

Magistrat (w którym zasiadają tego rodzaju „obrońcy" robotników, jak PPSowcy z Bundem, BBSowcy, Endecy i Bebecy), opracował dla pracowników tak zwaną pragmatykę służbową, statut emerytalny, projekt zaszeregowania pracowników miejskich i tramwajarzy do kategorji pracowników państwowych, które to ustawy wybitnie pogorszą dotychczasowy i tak marny poziom życia pracowników miejskich i tramwajarzy.

Dyrekcja tramwajów już od kilku lat pod różnemi pozorami i w różnej formie **przeprowadza racjonalizację,** czyli wzmożony wyzysk pracy robotniczej: **wprowadzenie systemu premjowego, skasowanie rezerw, skracanie postojów, zwiększanie szybkości jazdy, zmniejszanie czasu potrzebnego dla wykonania pewnych robót w warsztatach technicznych, niemianowanie na „stałych" nawet po kilka i kilkanaście lat pracujących t. zw. najemników** (w wydziałach sieci i linji), **skracanie urlopów dla nowoprzybyłych** — wszystko to dowodzi wzmożonego wyzysku siły roboczej robotników tramwajowych.

Jednak to nie wszystko! Ostatnio Dyrekcja zaangażowała sobie jakąś

komisję amerykańskich ekspertów,

której urzędnicy z zegarkiem w ręku obliczają każdy ruch robotnika warsztatowego. Przeprowadza się to rzekomo w celu usprawnienia pracy, a czyim kosztem to się odbędzie, łatwo można przewidzieć, jeżeli, jak zapowiada Dyrekcja, wydajność pracy ma się wzmóc dwa i pół raza więcej. Obecnie instruktorzy ruchu przeprowadzają studja przy motorniczym w celu stwierdzenia możliwości zwiększenia szybkości jazdy: a więc znowu wzmoże się nerwowe przemęczenie obsługi wagonów i zwiększy się ilość wypadków.

Wszystkie te posunięcia udają się Magistratowi i Dyrekcji przeprowadzać dzięki pomocy ze strony przywódców Związków faszystowskich i socjalfaszystowskich, w rodzaju PPSowca Podniesińskiego, BBSowca Góry, chadeka Filipa i enperowca Sobieraja. To też nie dziwią się tramwajarze, **że łaski dyrekcyjne w postaci awansów, najwyższe i lepiej płatne stanowiska sypią się na „działaczów" tych związków, jak z rogu obfitości.**

Na tych wyręczycielach magistrackich i dyrekcyjnych większa część tramwajarzy już dawno się poznała. Wyrazem tego było powstanie lewicowego Związku Zawodowego Tramwajarzy. Jednak nie wszyscy tramwajarze, zrażeni do polityki zdradzieckich wodzów związkowych, trafili do szeregów Związku lewicowego.

Perspektywa teroru — swoje robi! Temu tylko należy przypisać, że

większość tramwajarzy chodzi jeszcze samopas,

stanowiąc doskonały przedmiot dla wzmożonego wyzysku ze strony Dyrekcji.

Stan ten musi się wkrótce radykalnie zmienić, gdyż objawy gnijącej gospodarki kapitalistycznej, potęgujący się kryzys i związany z tem wzmożony wyzysk klasy robotniczej z pewnością w najbliższej przyszłości odczują i tramwajarze. A wtedy tramwajarze przekonają się, że ani lękliwością przed terorem klas posiadających, ani obiecankami, hojnie rozsiewanemi przez jaśnie-pańskich lokajów w osobach Podniesińskich, Górów i im podobnych, nie nakarmią siebie, ani swych rodzin. Wtedy wszyscy tramwajarze znajdą drogę do organizacji klasowo-proletarjackiej, likwidując po drodze „zawodowe" ekspozytury faszyzmu. Wtedy decydujący głos zabierze Związek Zawodowy Tramwajarzy!

Obserwator — Tramwajarz.

JAK ŻYJĄ CHŁOPI MAŁOROLNI POW. ŁÓDZKIEGO

Nie jednemu zdawałoby się, że rolnik, posiadający kilka morgów ziemi, ma się dziś bardzo dobrze. Że to niby ma wszystko swoje i niczego prawie w mieście nie kupuje. Otóż ci, co tak sądzą, są w dużym błędzie.

Tuszyn — miasteczko pod Łodzią składa się przeważnie z tych drobnych kilkumorgowych chłopów, którzy nie potrzebują kupować... ale tylko jednych ziemniaków. I tego jednak nie można powiedzieć o wszystkich. Wielu bowiem kupuje i ziemniaki, bo skądżeby ich starczyło na cały rok, gdy się je jada dzień w dzień po 3 razy: rano, na południe i na wieczór.

Kupować — to, wprawdzie, wiele się nie kupuje — prócz najniezbędniejszej soli, bo przecież na kupno jak dotychczas, potrzeba pieniędzy. A skądże ich brać?

Jeżeli chłop małorolny ma jakąś krowinę, to więcej mu ona nie daje, jak 3 litry mleka dziennie. Z tego jest okrasa i parę groszy na sól. Niektóry zdobędzie się jeszcze na prosię, w które przez pół — albo i cały rok wkłada te swoje kartofle i plewy, no i resztę zboża, jakie miał. Jak łupnie za to prosię 100 albo 200 złotych — dopiero uciechy jest z takiej fury pieniędzy. Szkoda tylko, że niedługo ta uciecha trwa, bo tu i tam już z dziesięć dziur jest zrobionych — i nie wiadomo, którą najpierw załatać. Kto zaś niema konia i musi go wynająć od sąsiada do obrobienia pola, to najczęściej niema czem zapłacić i wzamian za konia musi sam, jak koń u sąsiada w polu lub przy młócce odrobić kilka dni.

I mimo tej naszej pracy ciężko nam ubranie jakie na grzbiet sprawić: chodzimy w jednem długie lata — a najczęściej w łachmanach.

W ostatnich kilku latach tak nam dopiekło, że niema u nas chłopa, którybу się nie zadłużył, podatki także niesłychane nas dobiły, że nie jesteśmy w stanie je opłacać — zalegamy po roku, po dwa, a nawet do pięciu lat: odsetki przewyższają już te podatki. Do tego jeszcze różne kary administracyjne spadają na nas na każdym kroku — niema już dziś chłopa, któryby w areszcie nie siedział, bo przecież grzywien pieniężnych płacić nie mamy z czego.

Żyjemy tak prawie bez wyjścia. Ale wielu już z nas wie, że wyjście dla chłopów jest. — O tem jednak pisać dziś nie wolno.

Chłop małorolny.

Tuszyn, 24 listopada 1930 r.

SANACYJNE „WYBORY" NA FABRYKACH

Jak wybierano delegatów w krakowskiej „Zbrojowni".

Sanacja przy pomocy swych wiernych sojuszników z PPS prawicy, pp. Lenczwerów, Dudków, Wasilewskich i Draczyńskich przeprowadziła ostatnio wybory męża zaufania na „Zbrojowni".

Od wielu lat robotnicy „Zbrojowni" przepędzali tych wiernych sojuszników faszyzmu. Po wyrzuceniu z fabryki szeregu działaczy prawdziwie robotniczych, panowie ci, wciąż jeszcze niepewni swych sił, zwrócili się o pomoc do kierownika oddziału 4-go, Sosnowskiego. Że pomoc tego faszysty była PPSowcom istotnie potrzebna — najlepszym tego dowodem jest sam przebieg głosowania na mężów zaufania, które odbyło się w dniu 17 listopada. Oto robotnicy demonstracyjnie oddali swe głosy na delegata Wanielistę, który nie figurował na liście, postawionej przez Sosnowskiego i jego złożoną z socjalfaszystów komisję. Delegat nasz otrzymał 60% głosów, natomiast delegaci PPS prawicy otrzymali znikomą ilość głosów, a pan Dudek aż... 3 głosy.

Mimo protestu robotników delegatem mianowany został wysunięty przez kierownika Sosnowskiego socjalfaszysta Draczyński.

Po 12-tu latach istnienia „Zbrojowni" krakowskiej po raz pierwszy narzucono nam delegata — i to właśnie PPSowca — cekawistę. Już to jest dowodem, jak wiernie tacy panowie służą faszyzmowi.

Wiemy o tem, że represje, które dotychczas szerzyły się na „Zbrojowni" zostaną jeszcze spotęgowane, bo już nie będzie miał kto stanąć w obronie robotników i ich żądań.

Ogół robotników „Zbrojowni" musi zrozumieć, że ten nowy zamach na nasze prawa może być odparty, jeśli nie ugniemy się przed bezprawiem, nie damy się nastraszyć represjami, gdy **zorganizujemy się wokół Lewicy związkowej.**

Wzorem takiej postawy robotników było nasze głosowanie w **dniu** 17 listopada.

Wyrzucanie robotników za bramę bez odszkodowania jest u nas **na porządku** dziennym — i to takich nawet, którzy pracują po 10 i 12 lat. Wprowadzenie tabeli kar i coraz większe stosowanie racjonalizacji, zmusza robotników do pracowania ponad siły. W takich warunkach o nieszczęśliwe wypadki nie jest trudno. Akordy i premje, stosowane na „Zbrojowni" są niczem innem, jak biczem w rękach fabrykantów ażeby wycisnąć ostatnie soki z robotnika. Podwyżki zarobków wogóle nie są wypłacane, co tłumaczy się brakiem gotówki i tem, że... produkty staniały. Za ubiegłych lat, przy delegacji lewicowej, robotnicy stale otrzymywali węgiel i zaliczki na zakupy zimowe — dziś jednak niema o tem nawet mowy. — Wyrzuca się też u nas starych robotników i przyjmuje nowych, którym daje się niższe płace i w ten sposób obniża się zarobki.

Temu wszystkiemu możemy się przeciwstawić jedynie pod kierownictwem Lewicy Związkowej. Chociaż unieważniono nam wybory delegata, naszego obrońcy interesów robotniczych, to jednak wierność sztandarom Lewicy, jej duch w nas pozostał — i niema siły, którаby go mogła zagnębić

Robotnik ze „Zbrojowni".

Budownictwo socjalistyczne w ZSRR.



Jeden z nowych bloków mieszkalnych dla robotników, zawierający 250 mieszkań w Iwanowo-Wozniesiensku („sowiecka Łódź").

Co słychać w kraju?

SKAZANI NA ŚMIERĆ...

Rozprawa przeciwko Pawłowi i Michałowi Hnidecom, oskarżonym o zamordowanie sekretarza gminy Semkowce, oraz podpalenie zabudowań gospodarczych z motywów politycznych, została w dniu wczorajszym odroczona na czas nieograniczony, ze względu na to, iż wskutek sporu między obrońcami jeden z nich zrzekł się obrony. Jak wiadomo obaj oskarżeni zostali skazani pierwotnie **na karę śmierci,** a ostatnio Sąd Najwyższy nakazał ponowne rozpatrzenie sprawy przez I instancję.

ARESZTOWANIA W ŁODZI.

Łódź. PAT. Policja zlikwidowała w Łodzi t. zw. technikę Komunistycznej Partji. Podczas rewizji znaleziono 10.000 odezw komunistycznych w języku ukraińskim oraz 60 płyt stereotypowych, z których odbito wspomniane ulotki. Aresztowano szereg osób. W związku z temi aresztowaniami władze wpadły na ślad licznych organizacyj komunistycznych w okręgu łódzkim i lwowskim.

„Kurjer Czerwony" donosi z Łodzi. Władze policyjne po dłuższej obserwacji przystąpiły do likwidacji t. zw. „techniki komunistycznej", t. j. grupy trudniącej się sprowadzeniem i rozpowszechnianiem bibuły wywrotowej. W dniu wczorajszym **oddział policji otoczył dom,** w którym mieścił się **kospiracyjny lokal komunistów.** W lokalu tym zastano 11 osób, które aresztowano.

W ręce policji wpadło 15.000 ulotek treści antypaństwowej oraz kilka tysięcy kilogramów czystego papieru, przeznaczonego do odbijania odezw, maszynę do pisania i trzy powielacze.

Nazwiska aresztowanych trzymane są w ścisłej tajemnicy.

ZA UDZIAŁ W DEMONSTRACJI.

Sąd Okręgowy w Sosnowcu skazał wczoraj 23-letnią Honoratę Kozikównę za udział w demonstracji komunistycznej i noszenie sztandaru komunistycznego z napisami antypaństwowemi na 4 miesiące twierdzy.

MASOWE ARESZTOWANIA W KRAKOWIE.

Pisma donoszą o masowych aresztowaniach, dokonanych przez organa wydziału śledczego w Krakowie oraz przez żandarmerję wojskową. Ogółem aresztowano 36 osób, w tej liczbie kilku studentów i studentek U.J. Aresztowanych, pozostających pod zarzutem uprawiania agitacji komunistycznej wśród wojska i wśród robotników zbrojowni, odstawiono do więzień sądowych. Władze wojskowe aresztowały 8-miu żołnierzy.

W OBRONIE WŁASNEJ...

Wydział odwoławczy Sądu Okręgowego w Warszawie wydał b. charakterystyczne orzeczenie, które głosi — cytujemy za „Gazetą Warsz." — że „obywatel **ma prawo bronić nietykalności swego mieszkania** wszelkiemi środkami **nawet przed policją,** jeśli działanie tej ostatniej jest bezprawne".

„Podłożem tego orzeczenia — pisze cytowana „Gazeta Warsz." — była sprawa przeciw małżonkom Gallusom, **którzy potraktowali właściwie wdzierającą się do ich mieszkania policję.** Gallusowie mieli wyrok eksmisyjny i dwóch policjantów przyszło wyrzucić ich z mieszkania, ale przedstawiciele władzy przyszli o parę dni zawcześnie.

Gallusowie zatem sprawili policjantom srogą łaźnię, poturbowawszy ich bez skrupułów w sposób pociągający kurację lekarską.

Przeciw Gallusom wszczęto groźną sprawę o czynny opór i pobicie osób urzędowych. Sąd grodzki w pierwszej instancji skazał ich na 2 miesiące więzienia".

Wydział Odwoł. S. Okr. — w myśl powyższych motywów — uniewinnił Gallusów.

WARUNKI PRENUMERATY: miesięcznie 4·50 Zł., kwartalnie 12·— Zł., półrocznie 24·— Zł. — Prenumeratę, należności za poprzedni numer oraz składki na fundusz prasowy „Przeglądu Społecznego" wpłacać na konto czekowe P. K. O. Nr. **411.375.**

Wydawca i Redaktor odpowiedz.: Wołyneć Emil, Kraków, Jabłonowskich 10-12. Tymczasowy adres Redakcji: Kraków, Grabowskiego 4, parter. Drukarnia Przemysłowa, Kraków, Zielona 7.